Warszawa.

№ 172. Rok 1860.

Cıepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 11.
Jutro Św. Dominiki.

KRONIKA

Czwartek.

Dnia 23 Czerwca. / 5 Lipca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 47.
Zachód „ 8 „ 21.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.

Biuro Redakcji i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego biorąc na uwagę, że niegdyś Radca Kollegjalny Ignacy Bruszewski, były sędzia sądu appellacyjnego Królestwa, którego wdowie i trzem małoletnim dzieciom, za 27-letnią jego służbę, udzieloną została Ukazem Naszym z d. 9 (21) września 1859 r. pensya emerytalna po rs. 262 kop. 50 rocznie, niezależnie od zajęć urzędu swojego, pełnił jeszcze z odznaczającą się gorliwością obowiązki członka kommissji śledczej przy was, jako Namiestniku, ustanowionej rozkazujemy:

1) Z wspomnionej pensyi część przypadająca małoletniej córce Bruszewskiego, Maryi-Gabryeli, a mianowicie po rubli srebrem czterdzieści trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć rocznie, zachowaną jej zostaje dopóką.nie wstąpi w związki małżeńskie.

2) Drugiej córce Bruszewskiego, doszłej już do pełnoletności, wypłacaną będzie, od dnia dzisiejszego, pensya w takiejże samej ilości, po rubli srebrem czterdzieści trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć rocznie, również do jej zamążpójścia.

3) Obie te pensye, tak ostatnia, obecnie wyznaczona, jako też i pensya małoletniej Maryi-Gabryeli Bruszewskiej od czasu, gdy taż doszedłszy do pełnoletności, w związki małżeńskie nie wejdzie; wypłacane będą z funduszu, przeznaczonego w budżecie Królestwa na pensye, w drodze szczególnych nagród udzielane.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, nie omieszkacie polecić Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu J. Tymowski.

Magistrat miasta Warszawy. — Zarząd 13go okręgu komunikacji otrzymawszy doniesienie od administracji utrzymania dróg bitych pierwszego rzędu o nieporządku jaki na traktach bitych ma miejsce; przez wożenie gnojów z miasta na wozach niezamkniętych, przez co zanieczyszczają ciągle drogi bite, co szczególniej widzieć się daje na pierwszych wiorstach od rogatek, gdyż gnoje te najczęściej niedbale na furach są ułożone, odezwą swą z dnia 2 (14) maja r b. nro 2555, odniósł się do magistratu, celem zaradzenia takowemu nieporządkowi. Magistrat zatem w wykonaniu takowego rozporządzenia zawiadamia wszystkich wywożących gnój z Warszawy na sterkoryzacją gruntów, iż do tej wywózki używać powinni fury szczelnie deskami obite, a gnoje tak ściśle ładować, żeby z fur nie spadały, a temsamem nieporządku na drodze nie zrządzały; uprzedza obok tego wywożących z miasta gnoje, że jeżeli nie będą używać wozów szczelnie zbudowanych i gnoje od rozpraszania po drogach zabezpieczających, wozy te przez rogatki wpuszczone i wypuszczone nie będą. — Prezydent, rzeczywisty radca stanu, Andrault.—Naczelnik kancelarji, Luceński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Niedawno donosiliśmy o próbie przygotowywania nawozu ze ścieków miejskich, wykonanej w bliskości mostu Pantin (pod Paryżem) przez p. Stanisława Chodźko; teraz pośpieszamy z zawiadomieniem o wypadkach tej próby, która w ogóle przychylne zyskała uznanie ze strony biegłych.

Metoda p. Chodźko polega na przepuszczaniu nawozu miejskiego przez tężnie, ułożone z chrustu, wiórów, i t. p.; po upływie pewnego czasu, chrust obija się ze stężałych i odparowanych materji ciekłych. W ten sposób otrzymany pudret, rozbierany przez pana Boussingault okazał 4,20% azotu i 4,48% kwasu fosforycznego, wtedy, gdy pudret pochodzący z wielkiego zakładu Bondy (pod Paryżem) posiada tylko 1,20% kwasu fosforycznego, 1,4% azotu.

Oprócz tej wyższości, metoda p. Chodźki przedstawia i to pierwszeństwo, że wymaga tylko jak 3 miesiące czasu, gdy w Bondy potrzebują 18 miesięcy do dwóch lat na przerobienienie osadu ścieków miejskich. Urządzenie tężni p. Chodźko było zwiedzane przez komisją z łona Akademji Nauk Paryzkiej (Boussingault był jej członkiem) i przez komissją Inżynierów miasta (między niemi znajdował się znany inżenjer, zawiadujący systematem kanałów paryzkich Belgrand) i wtedy to przekonano się, że każdy metr sześcienny chrustu dziennie (8go maja) może odparować około 20 litrów materji ciekłych.

Nawóz przygotowany przez tężnie nazwanym został przez wynalazcę nawozem atmosferycznym albo nawozem Stanisława (engrais Stanislas).—*S. P.* (*Gaz. Warsz.*)

— Dyrektor-Obserwatorjum Astronomicznego we Florenceji Donati, znany powszechnie z odkrycia wielu komet, dojrzał d. 23 czerwca wieczorem, w obrazie teleskopu Herschla nową kometę. Jądro komety, które można już widzieć gołem okiem, błyszczy światłem tak silnem jak gwiazda pierwszej wielkości, ogon jej zajmuje na niebie 15 stopni. Dla horyzontu florenckiego zachodzi około 9½ wieczorem.

O tej nowej komecie Dyrektor Obserwatorjum Ojciec Antonelli utrzymuje, że więcej ma podobieństwa do komety z 1264 r., jak do komety z 1556.

Komety, które ukazały się w wyżej pomienionych latach przez długi przeciąg czasu uważane były za dwa ukazania się jednej i tejże samej komety. Dyrektor dopiero medjolańskiego obserwatorjum prof. Carlini, starał się okazać, że były to dwa oddzielne ciała niebieskie, i w najnowszych też katalogach, każda z nich ma swoję oddzielną rubrykę. Elementa, które niezbędnie wiedzieć potrzeba dla znajomości drogi i położenia komet, dla komety z 1264 r, są następujące:

1. Nachylenie drogi komety do płaszczyzny, w której znajduje się droga ziemi na około słońca czyli do Ekliptyki 30° 25′.

2. Długość węzła wstępującego czyli odległość punktu przecięcia się drogi komety z drogą ziemi od punktu równonocy wiosennej 175° 30′.

3. Długość perihelium czyli odległość punktu najbliższego słońca w drodze komety od punktu równonocy wiosennej 272° 30′.

4. Odległość perihelium od słońca, (wyrażona w średniej odległości ziemi od słońca), 0,43.

5. Kierunek biegu prosty t. j. od zachodu na wschód.

6. Przejście przez perihelium (punkt najbliższy słońca) 15 lipca 1264 r.

Nie potrzebujemy dodawać że kometa jest perjodyczną.

Ogon teraźniejszej komety rozciąga się wprost i wyraźnie ku biegunowi północnemu przez konstelacyą Ostrowidza.

— W piątek, dnia 6go b. m. odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej koncert, na korzyść pogorzelców z ulicy Chłodnej.

— Towarzystwo Rolnicze na Szląsku pruskim, uchwaliło na ostatniem posiedzeniu zwrócić uwagę rządu pruskiego na uregulowanie koryta rzeki Odry.

— Czytamy w *Czasie*: Pięć dni temu przejeżdżając przez Oxford miałem sposobność być na obchodzie kommemoracyjnym uniwersytetu, odbywającym się tam corocznie na zakończenie nauk akademickich, poczem studenci rozjeżdżają się na wakacje.

Na obchodzie tym zwanym Commemoration czytane bywają uwieńczone rozprawy do nagród i udzielane honorowe stopnie akamickie zasłużonym mężom za przyczynienie się do postępu nauk, tak krajowcom jak zagranicznym.

Przyjemność więc miałem wielką, zwłaszcza żem się jej najmniej spodziewał, widzieć w liczbie zaszczycanych stopniem honorowego doktora jednego z naszych ziomków, i to razem kiedy go odbierali hr. Platen poseł szwedzki u tutejszego dworu, lord Brougham co ma pół wieku politycznych zasług, lub sir Leopold Mac-Clintock sławny marynarz.

Tym tak wysoce zaszczyconym ziomkiem naszym był Strzelecki, który przed niewielą laty zwiedzając Australją był pierwszym, co odkrył tam żyły złota, z których osadnicy angielscy teraz ciągną obfitość tego kruszcu i Anglją wzbogacają.

Wiadomości bibliograficzne.

— Ostatni poszyt *Revue des deux mondes* z 15 z. m. bogaty jest w artykuły najróżnorodniejszej treści. I tak zawiera najprzód rozprawę o Kaukazie p. *Edwarda Delaurier*.— Dorlcotl-Mill, sceny z życia angielskiego przez P. *Forgues*, są to wyciągi i krytyczny rozbiór angielskiéj powieści *The Mill on the Floss by George Eliot*, autora głośnej powieści *Adam Bede*.

Oprócz tych dwóch ciekawych artykułów mieści w sobie bardzo zajmujące i nauczające opisanie *Alfreda Jacobs*: Dwóch wypraw pomiędzy podbiegunowe lody. Wiadomo, że znakomity sir John Franklin wyjechawszy z Londynu w r. 1845 w te nieznane okolice zniknął bez wieści. Admiralicja i żona Franklina urządzali kilka wypraw dla zasięgnięcia wieści o losach tego bohatera wiedzy i poświęcenia dla ojczyzny; starania te przez długi czas były bezowocne i pozostawały bez skutku. Przed trzema nareszcie laty, lady Franklin uprosiwszy kapitana *Mac-Clinton*, o podjęcie się nowych trudów, uzbroiła pa-

rowiec *Fox* i zarządziła nową wyprawę, którą] w przeszłym roku uwieńczył pożądany skutek. Nie będziemy opisywać miejsca w którym znaleziono ślady i resztki znakomitego marynarza i jego towarzyszy, wszystkie bowiem pisma w właściwym czasie szczegóły te podały. Powiemy tylko że wyprawa kapitana *Mac-Clintock* nie pozostała także bez wielkich korzyści dla nauki i nowych odkryć. Te to właśnie wyprawy i ich skutki, opisuje w sposób jasny i wzbudzający zajęcie p. Alfred Jacobs.—Dalej następuje praca o nowych poetach i wierszach *Charles Mazade'a* pod tytułem: „Babie lato w dziedzinie poezyi", (Arrière-saison de la poésie); tytuł sam pokazuje już zdanie autora o wartości dzisiejszych utworów poetyckich Francji. Autor wielu dzieł politycznej treści, zwrócił swój umysł do innej zupełnie sfery ducha, aby ostrzegać ziomków o grożącem im niebezpieczeństwie wyschnięcia źródła poetycznego natchnienia, śladów którego nie spostrzega w nowych utworach. Rzecz swoję kończy autor następującemi słowy: „Choroba naszego wieku nie pochodzi z wytężenia wszystkich sił materjalnych, do walk rozpoczętych wszędzie dla zwalczenia natury, dla przekopania gór, przeżeglowania mórz, zawładnięcia piorunami. Widok ten przeciwnie, otwiera dla wyobraźni nowe sfery, sfery nieznane jej dotąd. Złe raczej leży w tem, że poczucie moralne nie zwiększa się w tejże samej proporcji, i nie zostaje na równi lub wyżej nad materjalną pracę. Człowiek znika w tym ruchu, który jest dziełem jego umysłowości, a który wymyka się z pod jego kierunku; zdaje się być uciśnionym przez jakąś potęgę nieznaną." Wyrażając powyższe zdanie, autor przypomina zarazem szczytne i dumne słowa Pascala: „Człowiek jest trzciną tylko, lecz trzciną myślącą... Gdyby świat cały walił się na niego, człowiek zostałby jeszcze szlachetniejszym od tego, coby go zabijało, ponieważ umierałby z uznaniem śmierci swojej, o wyższości zaś jaką wszechświat ma nad nim wszechświat nie wie zupełnie." Przyczyna więc wszystkiego leży w człowieku, gdy on zmaleje, gdy on mniej czuje to, co stanowi jego godność i siłę, wtedy i w literaturze „zaczynają się te późne jesienie których chwile liczyćby można mnogiemi dziełami, gdzie widać więcej talentu niż geniuszu; lecz późne jesienie trwają ograniczony tylko przeciąg czasu, nawet w rzeczach ducha i wyobraźni, i w nich to nadewszystko przejścia sprawiają zwykle odmłodnienie."—

Zajmujący ten poszyt zawiera następnie jako początek studjów nad *Literaturą Podróży p. Emila Montégut*, rozbiór dwóch dzieł Eugenjusza Fromentin, pod tytułem: Artysta Francuzki w Afryce,—Archipelag wysp Filipińskich i panowanie hiszpańskie, gdzie autor p. Lavallée, idąc krok w krok za notatami Johna Bowring, pełnomocnika Wielkiej Brytanji w Chinach, który w 1855 roku zwiedził te strony, dochodzi do wniosków że bogactwo wysp Filipińskich zdolnych do wydawania wszystkich prawie podzwrotnikowych płodów i szacowność ich dla metropolji może być niezmierna, lecz aby je postawić już na tym stopniu, wypada aby rząd był baczniejszy niż dotąd w zarządzie wyspami, aby ekonomiczne warunki zostały zmienione na mniej nieufne i mniej krępujące wszelki handel zewnętrzny, i aby nareszcie na wyspach stworzyć klassę ludzi, która starałaby się wydobywać i spożytkować niezmierne siły produkcyjne, spoczywające tam w łonie ziemi; klassą tą nie mogą być ani Hiszpanie, ani Kreolowie nieliczni, ani koczująca i wywłaszczona ludność *negritosów*, ani nawet łagodni, pragnący zabawy i leniwi *Tagalsi*, lecz chyba dopiero pokolenie w którem płynąć będzie krew zniedołężniałych Tagalsów i przedsiębierczych Chińczyków, bezustannie przybywających do wysp Filipińskich. Środki jakie posiada Hiszpanja dla obrony swoich kolonji przeciw zewnętrznej napaści John Bowring uważa za nader słabe, i p. Lavallée widzi w tem przyczynę coraz większego zbliżania się Hiszpanji do Francji, w miarę jak Anglja powiększa siły swoje na Wschodzie.

Na brak materji w tym czerwcowym numerze Revue uskarżać się na żaden sposób nie można. Oprócz bowiem powyższych artykułów, znajdujemy jeszcze studjum p. *Alberta Réville*: O sporach i szkołach religijnych w Hollandji.—Artykuł znakomitego chemika Payena: O winie, jako dalszy ciąg rozpoczętej w poprzednich numerach pracy jego o pożywieniu publicznem, i nareszcie poezje Andrzeja Theuriet.

Na zakończenie poszytu znajduje się recenzja książki Perrensa, o rewolucji XIV-go wieku napisana przez *Louis Binaut* i kronika polityczna p. *Forcade'a*, o której przytaczamy wyrzeczenie jednego z francuzkich dzienników: „o kronice pana Forcade nie wspominamy, ponieważ jest to część książki, od której każdy co weźmie Revue des deux mondes do ręki, rozpoczyna czytanie."

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn, 29 czerwca. *Times* podał wczoraj znajomy już programat podróży księcia Walji do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Ochotnicy szkoccy szykują się do stawienia się na przegląd królowej, gdy ta uda się do Biltimore, w ciągu przyszłego miesiąca.

Od czasu przeglądu odbytego w sobotę, powiększyła się znacznie liczba ochotników do wszystkich pułków londyńskich.

Dowiadujemy się, iż *attaché* francuzkiego poselstwa oddał pełną sprawiedliwość ochotnikom, i że przegląd przejął go wielkim podziwem.

Prassa francuzka nie wspomina nic o tym wojennym obchodzie.

Wielka księżna Meklemburg-Strelitz, córka księżny Cambridge, przybyła tu w odwiedziny do swej familji. W podróży swej poniosła wielką stratę. Po przybyciu jej tutaj nie można było znaleść szkatułki z klejnotami i djamentami, wartości 75 miljonów franków. Szczególniej boleje księżna nad utratą rodzinnych pamiątek.

Twierdzą dzisiaj w niektórych kółkach politycznych, że przesilenie ministerjalne już ukończone, że nietylko gabinet się nie rozwiąże, ale że nawet i p. Gladstone, przekonany sam o niepodobieństwie zezwolenia na zniesienie podatku od papieru w obec potrzeb teraźniejszej wojny chińskiej, cofnie swoją dymissją, którą już formalnie był oświadczył. Komissja do rozpoznania antecedencyi wyznaczona, przedstawi dziś wieczór raport zupełnie nieobrażający, pozostawiając nietkniętą kwestję przywilejów, tak aby jaki członek Izby, podniósł ją i przedstawił stosowny wniosek, a każdy deputowany będzie mógł głosować według woli, za lub przeciw pretensjom Izby lordów.

Byłby to zręczny wykręt, ale wątpimy aby był prawdopodobny. Pozycja p. Gladstone jest bardzo trudna i niepodobna mu będzie opierać się niezmiernym wydatkom skarbu z przyczyny potrzeb zaległych jeszcze od dawna.

Zajęcie powszechne jakie budziły fortyfikowania brzegów ustąpiło miejsca zbytecznemu zaufaniu w skutek przeglądu ochotników. Ministerjum stara się występować przeciw tej dążności; ale prąd opinji jest silny, a *Times* umiejący bardzo dobrze stosować się do okoliczności widzi już niezadługo żłobkowane karabiny w ręku każdego zdrowego człowieka i przyszłych strzelców Anglji porównywa do starych łuczników dwunastego i trzynastego wieku.

Potrzebaby dziesięć miljonów funtów ster. powiada p. Sidnej Hebert, dla uzbrojenia wszystkich naszych ochotników! Dobrze, odpowiada dziennik bankowy i giełdowy, czyż nie jesteśmy dość bogaci? P. Gladstone popowiada że nie, a p. Bright protestuje przeciw tym demonstracjom. Łatwo pojąć kłopot ministerstwa położonego na zbiegu tych dwóch przeciwnych prądów i ztąd wynika przekonanie powszechne że ministerstwo niezdoła się utrzymać aż do końca parlamentarnych sesji. (*Ind. Belge.*)

F R A N C J A

Paryż, 30 czerwca. Kwestja włoska widocznie zmienia postawę. Kilka dni temu stały wprost na przeciw siebie reforma i reakcja, obecnie dwie te zasady mają do czynienia z obrońcami i sprzymierzonemi stron obu.

Król neapolitański zagrożony jest agitacją, którą przypisać należy stronnictwu sanfedystów; gdy rewolucja wybuchła dopiero w tenczas gdy król Franciszek zezwolił na ustępsswa liberalne, a z drugiej strony potwierdzają się spory między Garibaldim i jego sprzymierzeńcami.

Jednakże ostatnie z Neapolu nadeszłe wiadomości potwierdzają, iż stan miasta polepszył się, choć poprzednio doniesione wypadki ukazują na jak wątpliwych podstawach spoczywa tam obecny porządek. Co do pana Brenier różne są wieści: jedni twierdzą iż zamach na jego życie był skutkiem osobistej zemsty, według innych, pochodził on z zaciekłości ludu. Bądź co bądź nie ma już żadnego niebezpieczeństwa.

W Sycylji także panuje niezgoda; ale inny zupełnie ma charakter niż położenie rzeczy w Neapolu, tak jak bóle porodzenia nie podobne są do bólów skonania.

Oprócz wysłańca Garibaldego, p. Salaffia, przybywającego do Paryża, donoszą o drugim wysłańcu komitetu sycylijskiego, księciu San Cataldo. Już sama obecność tych panów w Paryżu ukazuje iż komitet nie jest w zgodzie z dowódzcą armji powstańczej, inaczej nie potrzebaby było dwóch reprezentantów przysyłać. Czy przypadkiem komitet ten nie żąda niepodległości Sycylijskiej jako osobnego państwa. Nie zdaje nam się. Zawsze widocznym jest antagonizm dwóch stronnictw, z których jedno chce bezzwłocznego przyłączenia do Piemontu, inne dopiero po oswobodzeniu stałego lądu.

Obiegała na giełdzie pogłoska iż jenerał Lamoricière wkroczył do Romanji. Nietylko ta pogłoska została zaprzeczoną, ale nawet niema najmniejszego prawdopodobieństwa.

Potwierdza się ciągle że jenerał ten jest daleko bliższym zupełnego zniechęcenia, niż zaczepnych zamiarów, które mu przypisują. Brak pieniędzy; żywioły różnorodne z których się składa armja papiezka, nie mogą się zgodzić i to wpływa nawet na moralny stan wojska Stolicy Świętej. Dodają że książę

Grammont, gotów jest dać radę rządowi francuzkiemu, ażeby wrócił do zamiaru poprzedniego, wycofania swych wojsk z Rzymu.

Obiega pogłoska o reformach jakie rząd papiezki zamierza wprowadzić, ale mało jest prawdopodobieństwa wspomniawszy jak mało pomogły królowi Franciszkowi II.

(*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Ogłaszamy tu sprawozdanie z posiedzenia Izby sardyńskiej d. 27 czerwca.

Na porządku dziennym rozprawy nad pożyczką 150 miljonów.

Pan Macchi powiada że pożyczka ta powiększy zapewne dług państwa już i tak znaczny; ale odmówienie jej rządowi mogłoby zaszkodzić sprawie narodowej. Dla tego będę głosował za pożyczką. Chciałbym widzieć armiję powiększoną i kraj uzbrojony, dlatego że chociaż szczęście sprzyja Garibaldemu zawsze otaczają nas wielkie niebezpieczeństwa.

Pan Sineo. Gotów jestem głosować nawet na przeznaczenie jednego miljona na uzbrojenia i fortyfikacje nadewszystko Brescia; w każdym razie czekać będę objaśnień ministra co do użytku jaki myśli zrobić z pożyczki.

Pan Varese mówi na korzyść pożyczki.

Pan Guerrazzi. Rząd rozpuszczając nas żegna nas żądaniem wielu miljonów; to są bardzo miłe pożegnania. Przeczytawszy projekt ważyłem z jednej strony przyczyny któreby mnie skłaniały do zezwolenia na nie, a z drugiej strony przyczyny dla których powinienbym jej odmówić. Prezydent rady powiedział nam, że dużo od nas pieniędzy wymagać będzie; ja dodam że trzeba i dużo oszczędzać i dużo zbroić się.

Wiem że za pomocą uczt nie ustanowimy *Włoch; ale powiedziawszy* prawdę, ani moi *polityczni* przyjaciele, ani ja nie mamy na sumieniu zadnej uczty chyba jedne tylko ministerjum które je zarządzało.

Ale opuszczam szczegóły: ministerjum chce 150 miljonów; głosuję za niemi, ale niech przynajmniej służą Włochom i niech sprawa włoska nie będzie flagą zatkniętą na okręcie kontrabandującym towary.

Prezydent rady określił swą politykę jako wojującą; ta polityka rzeczywiście nadała nam Medjolan, Modenę, Bononją i Florencją. Głosujemy za pożyczką jeżeli ta sama polityka ma nas poprowadzić do Palermo, Neapolu, Rzymu i Wenecji.

Ale powiadają że ta polityka nie jest wyzywającą. W takim razie ja ją nazwę polityką królika.

Królik broni się przez instynkt zachowawczy nigdy nie napastuje, w polityce tak jak w matematyce: linja najkrótsza jest prosta.

To samo mówił pan Guizot chociaż zakreślał linje krzywe bardziej jeszcze niż Guarino architekt pałacu i sali w której zasiadamy. (Śmiechy).

Po długich błędach naszych przodków opanowała nas myśl stała, uparta połączenia Włoszech pod jednym naczelnikiem. Możemy teraz wznieść choręgiew jedności i niepodległości. Dlatego potrzeba nam miecza któryby strzegł niepodległości, nadał wolność całym Włochom i uczynił z nich jeden naród. Ten miecz jest w ręku monarchy, który umie go nosić.

Orzeł Sabaudzki przeznaczony jest do usadowienia się na wszystkich wieżach miast Włoskich.

Naprzód więc do Wenecji, do Rzymu, do Neapolu, nie mówię do Palermo, gdyż Palermo skruszyło już swoje więzy.

Po ustępie dotyczącym Rzymu mówca dodaje: stawiamy oppozycją ministerstwu dlatego że widziemy je wachającem, niepewnem, skrępowanem dyplomacją. Nieprzyjacielem prawdziwym, rzeczywistym jest zwłoka. Zwłoka to jest Austrja intryguiąca w Rzymie, to jest król żądający przymierza. Bądźcie odważni w polityce łut odwagi lepszy jest od centnara rozumu: oderwaliście od korony Sabaudzkiej klejnot Niceę, spieszcież się ozdobić ją Sycyljią. W przeciwnym razie gdzież jest wasza wojownicza polityka?

Nie ma innej alternatywy tylko czekać napaści lub napadać nam samym; czekać aż się wszyscy uorganizują na naszą szkodę lub od razu zwyciężyć wszystkie przeszkody; korzystać z chwili uniesienia lub czekać aż otoczy nas milczenie grobowe.

Chcecież opuścić Sycylją lub pomagać jej jak spiskowi? Garibaldi zbierze w Palermo parlament w imieniu Wiktora Emanuela króla Włoch i..... moje milczenie lepiej pojmiecie niż jakiebądź słowa.

Z Neapolu podają wam rękę, ale po zaszłych wypadkach, odepchnicie ją (oklaski). Jeżeli chcecie ustanowić Włochy róbcie to prędko, przyjmijcie sycylijczyków aby następnie przyjąć ręce i serca wszystkich, którzy podają je Wiktorowi Emanuelowi jak drugiemu wybawicielowi (bravo).

Pan Minghetti powiada, że stan naszych finansów jest pomyślny, dowodzi tego cyframi; dług nasz publiczny wynosi 1180 miljonów lirów, co czyni w stosunku ludności prawie 100 lirów na głowę. We Francyi dług państwa wynosi ośm miljardów, przeszło 240 franków na głowę.

W Neapolu, Rzymie i Sycylji dług wynosi 120 lirów na głowę, więcej zatem jak u nas.

Mówimy o naszej pożyczce, żądając by jej większa część użyta była na wojnę, niezapominając jednak robót publicznych, gdyż przez nie rozwija się pomyślność i wewnętrzne bogactwo.

Przejdźmy do polityki; chcemy wszyscy jedności Włoch; w Izbie nie ma stronnictwa któreby było zdania, że wszystko już zrobiono i że należy się zajmować wewnętrznym rozwojem państwa.

To niedobrze, gdyż stronnictwo to istnieje w kraju i gdy szanowny Ferrari powiedział: „jesteście rewolucjonistami", miałem ochotę odpowiedzieć mu, że jesteśmy wszyscy, a najpierwszym z nas jest hrabia Cavour (śmiechy).

Zrobiono już wiele, trzeba postępować naprzód, to prawda ale pod wpływem opinii publicznej.

Pragnę polityki odważnej, ale stosownej; silnej, ale nie wyzywającej. Anneksja Toskanii, ustąpienie Nicei i Sabaudji t. j. wielki fakt określający politykę ministerstwa, która nie jest ani zuchwałą ani bojaźliwą.

Cesarz Francuzów chciał związku włoskiego, anneksja Toskanii zmieniła ten program.

Zmieniła się więc i polityka cesarza, zamiast Włoch związkowych, chciał Włoch zjednoczonych: ustąpienie Nicei i Sabaudji zostało spełnione, dzięki temu już nietylko cesarz, ale Francya jest solidarną za jedność Włoch (oklaski).

Wierzę więc że utworzymy Włochy (dobrze, brawo) chcę tylko jednej rzeczy, niech ludy nowych prowincji naśladują dawniejsze prowincje, gdyż spokojnością, zręcznością, roztropnością doszliśmy do tego stanowiska. Niech całe Włochy okażą co już okazał Piemont, do czego jesteśmy zdolni my Włosi! (gwałtowne oklaski ze wszystkich ławek; kilku deputowanych przychodzi ściskać ręce mówcy).

Pan Mellini Alessandro, mówi na korzyść projektu.

Presse podaje następujące z Włoch szczegóły:

Plany Garibaldego otoczone są wielką tajemnicą. Wzmacnia Katanę; można to uważać jako zgromadzenie sił na Kalabrją. Ale trzeba wziąć w rachunek kroazery neapolitańskie. Mówią że pośle wojsko na zdobycie Syrakuz. Sądzimy, że nie będzie tracił wojsk i czasu na oblężenia. Projektem jego jest zapewne wylądować na stałym lądzie. Może być, że Basilicata go nęci. Kraj ten od siedmiu miesięcy jest bardzo wzburzony i mniej strzeżony niż Kalabrja.

Pułkownik neapolitański Affanti, który odznaczył się we Wenecji, pod rozkazami jenerała Pepe, towarzyszyć będzie w Sycylji, a może i w Kalabrji jenerałowi Consenz.

Mówią, że i jenerał Ulloa, przyłączy się do obrony sprawy niepodległości.

Times otrzymał z Genui następującą depeszę z 25 czerwca.

Statek parowy o 800 beczek objętości, siły 300 koni sprzedany został Garibaldemu za 460,000 fr. Statek ten przybył do Genui; jest śrubowy. To już czwarty statek kupił Garibaldi. Inne nazywają się: *Amsterdam*, *Helwecja* i *Belsance*. Ma także dwa statki do holowania.

(*Nord.*)

Ostatnie depesze z Neapolu donoszą, że od dnia 28go panuje spokojność i rozjątrzenie ludności zmniejsza się powoli.

Programat nowego ministerstwa przyjęto przychylnie. Ministrowie oświadczyli, iż nowa ustawa będzie zupełnie i rzetelnie wprowadzoną w życie, ale równocześnie przedsięwzięte będą najenergiczniejsze środki dla utrzymania porządku i spokojności.

Skoncentrowano w Neapolu liczne wojska. Nowy minister wojny, marszałek Lestucci przeglądał je wczoraj.

Listy prywatne z Palermo donoszą, że administracja cywilna Garibaldego, napotyka więcej trudności niż te, które pokonał operacjami wojennemi. Książę Torrearsa dopiero co postawiony przez dyktatora Sycylji, na czele nowej administracji, podał się do dymisji; za tym przykładem poszli i inni członkowie ministerjum. Przypisują to wystąpienie wpływom Mazziniego; w każdym razie, pokazuje się jakoby panowała niezgoda w radzie sycylijskiej bez obecności i władzy Garibaldego. Podobno jest już w drodze ajent sycylijski do Londynu, w celu zaciągnięcia tam pożyczki 1,200,000 funtów szt.; w City panuje przekonanie, że ta pożyczka nie uda się.

(*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Mało dziś mamy nowin z Neapolu. Stan oblężenia powstrzymuje wszelkie manifestacje. Dziennik *Pays* przypisuje nagłe uspokojenie się miasta, reformom nadanym przez króla, ale reformy te istnieją dopiero w programacie. Wątpimy aby owa obiecana zmiana systematu rządowego, mogła tak dalece uspokoić niedowierzające umysły.

Constitutionnel zapewnia, że po otrzymaniu z Neapolu wiadomości o ogłoszeniu konstytucji, Garibaldi wydał postanowienie, aby komisje sycylijskie zebrały się d. 18 lipca dla głosowania nad przyłączeniem natychmiastowem do Piemontu.

Pan Farini, minister spraw zewnętrznych w mowie mianej w parlamencie sardyńskim 29 czerwca, przy rozprawach nad pożyczką 150 miljonów, skreślił obecną politykę sardyńską.

Rząd króla Wiktora-Emmanuela, powiada minister dąży do jedności, ale nie do zaboru; szanuje życzenia ludu, ale odrzuca współdziałanie rewolucji.

Do do zamiarów gabinetu, postępowanie jego w przeszłości, jest rękojmią jego postępowania na przyszłość.

To ostatnie oświadczenie odnosiło się do obaw, objawionych przez niektórych, aby rząd nie wchodził w przymierze z Neapolem.

Z tych powyżej przytoczonych faktów, zdaje się okazywać, iż sprawa włoska po krótkiem wojennem *intermezzo* Garibaldego, wstąpiła znowu w fazę dyplomatyczną tak jak po pokoju w Villafranca, ale jakkolwiek pokój ten małe dawał gwarancje trwałości, to dzisiejszy stan rzeczy jeszcze daleko bardziej jest tymczasowym, grożącym nagłym powrotem do wojny.

Całą gwarancją pokoju, są obecnie reformy konstytucyjne i postępowe w Neapolu, a to bardzo zwodnicza podstawa.

P. Bach ambasador austrjacki w Neapolu miał przesłać rządowi swemu raport przedstawiający stan rzeczy w państwie papiezkim w bardzo smutnych kolorach. Projekt reorganizacji armji papiezkiej i uformowania pułków cudzoziemskich zupełnie się nie udał. Oczywistem jest iż bez obecności korpusu francuzkiego w Rzymie, rząd tamtejszy nie mógłby się ani chwili utrzymać, mając jeszcze na północy i na południu dwadzieścia miljonów Włochów używających, lub mających używać wolności konstytucyjnych, druku, stowarzyszeń i dążących do zjednoczenia Włoch całych.

Times sądzi bardzo ostro konstytucją udzieloną przez króla Franciszka II i twierdzi że wszystkie te obietnice z góry są przeznaczone na cofnięcie ich w razie przyjaznych okoliczności.

Wiadomości o powstaniach w Turcji były bardzo przesadzone przez nieprzyjazne jej dzienniki. Na Libanie dość było wystąpienia władz miejscowych dla przywrócenia spokojności zupełnej.

Sułtan bardzo zadowolony z postępowania wielkiego wezyra, którego podróż oczywiście bardzo dobry wpływ wywiera na uspokojenie mieszkańców. Sułtan napisał do Mehemeda-Kiprisli Baszy własnoręczny list, winszujący mu dobrego skutku jego usiłowań.

(*Ind. Belge.*)

Londyn 2 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej odpowiedział lord Russell na interpelacją Sheridana, iż prawdą jest że część Lazzaronów występuje przeciw reformom i że poseł francuzki p. Brenier napadnięty przez takowych został. Russell dodaje iż cztery lub pięć angielskich wojennych okrętów znajduje się w zatoce neapolitańskiej dla ochrony angielskich poddanych. Na zapytanie Peela odpowiada Russell iż Anglja zgodziła się na konferencje w odpowiedzi na notę Thouvenela. Rosja dała takąż samą odpowiedź.

Londyn, 1 lipca. Biuro Reutera ogłasza depeszę z Bernu twierdzącą, że rada związkowa na konferencjach jedną tylko stawi kwestją, czy zgadza się z interesami Europy pozostawienie Francyi w posiadaniu drogi Simplon bez żadnych nowych gwarancji.

Jeżeli ta kwestja nie będzie rozwiązaną, to Szwajcarja zamieści w protokule oświadczenie, że chce zachowania artykułu 92 aktu dodatkowego wiedeńskiego kongresu i żądać będzie aby jej prawa zagwarantowano.

Wiedeń, 2 lipca. Z Bononji 29go czerwca donoszą, iż powstały tam rozruchy z przyczyny drożyzny na targu jarzyn i owoców. Policja wystąpiła czynnie i aresztowania miały miejsce.

Wiedeń, 3 lipca. Z Turynu donoszą z dnia wczorajszego, że rząd sardyński upoważnił towarzystwo kolei żelaznej Włoch środkowych, do budowy kolei z Bononii do granicy austrjackiej. Dnia 1go lipca nie nadeszła jeszcze do Turynu propozycja króla neapolitańskiego, tycząca się zawarcia przymierza.

Z Neapolu podobno wysłane zostały rozkazy do poselstw, ażeby dozwolić wygnańcom powracać do kraju.

Drezno, 3 lipca. Król i królowa bawarscy przybyli tu dziś o godzinie 2ej po południu z Bayruth wracając, i o 3ej godzinie udali się do zamku Pilnitz. Królowa bawarska odjedzie ztąd jutro do Potsdamu.

Paryż 1 lipca. Rząd neapolitański wysłał nadzwyczajnego posła do Turynu.

Paryż 2 lipca. Monitor ogłasza że książe de Grammont p. Benedetti i baron Talleyrand mianowani zostali kawalerami wielkiego krzyża legji honorowej.

Turyn 29 czerwca. Opinione donosi iż rząd neapolitański nakazał zwrócenie sardyńskiego parowca *Utile* i amerykańskiego klippera *Charles and Jane*, jakoteż osady okrętowej i pasażerów. Obawiać się należy w Neapolu walki lazzaronów z resztą ludności.

Turyn, 30 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, minister finansów skreślił obraz niespodziewanego deficytu, który zmusił do zaciągnięcia pożyczki 150 miljonów. Deputowany Mansini powiedział: Jeżeli będziemy pomagać Neapolowi, to lud neapolitański w potomku Burbonów, będzie widział jedynie syna Marji Krystyny sabaudzkiej i sprzymierzeńca Wiktora Emanuela. Carpi mówi przeciw zbliżeniu się z Neapolem i spodziewa się że Piemont niestanie w sprzeczności z polityką której się przez dziesięć lat trzymał; spodziewa się iż pożyczka będzie obróconą na zapewnienie przyszłości i niepodległości kraju.

Z Rzymu donoszą z 28go czerwca o przygotowaniach w Watykanie do podróży. Lamoricière konferuje codziennie z Papieżem i jenerałem Goyon. Mówią o blizkim wystąpieniu księdza Merode z ministerstwa.

Turyn, 1 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej zapowiedział Guerazzi interpelacją dotyczącą pogłoski p. Lubonis; były gubetnator Nicei miał otrzymać w Genui znaczny urząd.

Przeciwko temu występował Guerazzi bardzo gwałtownie i żądał aby ministerjum zaprzeczyło tej pogłosce. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż pogłoska ta jest bezzasadną.

Genua, 1 lipca. Depesza z Neapolu z 29go czerwca donosi, że stan oblężenia został uchylony, miasto jest spokojne.

Stan zdrowia p. Brenier polepsza się.

Konstytucja nie została jeszcze ogłoszoną.

Genua, 28 czerwca. Angielskie towarzystwo urządza za pomocą czterech parostatków regularną komunikację między Genuą i Palermo.

Madryt 30 czerwca. Gazetta ogłasza traktat zawarty między rządem hiszpańskim i rzeczypospolitą argentyńską. Ta ostatnia uznaje cały dług rzeczypospolitej względem Hiszpanji. Hiszpanie przebywający w rzeczypospolitej mogą zachować swą narodowość.

Lizbona, 29 czerwca. Okręt *Tyne* przywiózł wiadomości z Brazylji. Izby zostały otworzone w Rio de Janeiro i ministerjum walczyć musi z liberalną opozycją w kwestjach wyborów i bankowych.

Konstantynopol 2 lipca. Obawiano się zamieszek w czasie świąt bejramu, ale takowe nie nastąpiły. Procesja sułtana odbyła się zupełnie spokojnie. Wojska otrzymały żołd na miesiąc i trzymają się w porządku. Pruski poseł hr. Goltz wyjechał za urlopem.

(*Staats-Anz.*)

Gdańsk 30 *czerwca* 1860 r. — W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy stałą pogodę. Ostatnie trzy dni, deszcze przeplatane upałami.

Na targach angielskich nie widziemy żadnej materjalnej zmiany. Ochoty do kupna nie było i ostatnie ceny utrzymały się. Kupujący chcieli wymódz zniżenie, któremu znowu sprzedający nie poddali się.

Ze wszystkich wiadomości okazuje się, że w Anglji stanowczo żniwa będą o kilka tygodni opóźnione, i że zbiór przenicy w żadnej części kraju nie przedstawia się pomyślnie. Jest to więc chwila wahania się i niepewności, która targom zbożowym odejmuje stały i pewny charakter.

We Francji po ulewnych, zbiorowi zagrażających deszczach i zimnach, pogoda się polepszyła; a ztąd lepsze się zrodziły nadzieje. Pod tym wpływem targi zostały nieco sparaliżowane a ceny na główniejszych placach osłabły; że jednak w niektórych okolicach deszcze znowu zaczęły padać, więc też i ceny tamże ku podwyższeniu okazywały dążność.

W Holandji i Belgji handel zbożowy regulował się do położenia rzeczy w Anglji i we Francji.

Na naszej giełdzie nie mieliśmy ożywienia a nawet dla utrudnionego odbytu ceny w ciągu tygodnia cofnęły się o 20 guld., dziś jednak więcej okazywało się życia i obrót interessów do 500 łasztów doszedł, a przy dobrej chęci do kupna w wielu wypadkach 10 guld. wyżej jak w dniu wczorajszym dało się otrzymać.

Z żytem jest znowu słabiej i na przybywające partje z trudnością znajduje się kupiec.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy łasztów 1040, żyta 145, owsa 80, grochu 55 i jęczmienia 25.

Płacono:				korzec warsz.	
za łaszt	wagi hol.	guld. prus.,	wagi pols.	zł. gr.	zł. gr.
pszenicy:	130 131	570—590,	245—247	45 19—	47 10
„	$13^{2}/_{3}$ 135	585—610,	249—254	46 28—	48 25
żyta....	„ 125	320—324,	— 235	27 17—	28 —
grochu .	„ — —	325—336,	„ — „	28 6—	28 27

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1753, żyta 1997, siemienia 97, belek dębowych 8118, sosnowych 60,098.

Woda na Wiśle stóp 2. cali 5.

Kursa zamian: Londyn, 6, 17, Hamburg $149^{5}/_{8}$, Amsterdam 141.

Aleks. Makowski et Comp.

Przyjechali do Warszawy.

Mościcki Adam ob. z Kijowa nr. 601, Netrebski Michał ob. z Czermna nr. 603, Ostroróg Zyg. ob. z Garwacza nr. 585, Plater Michał hr. z Dynaburga nr. 414, Rościszewski Zygmunt ob. z Brześcia nr. 613, Rakowski Teodor ob. z Baczki nr. 584, Sawin Aleks. pułkownik z Kalisza nr. 631, Szypowski Jan ob. z Osieka nr. 614, Świątkowscy Aug. i Fran. ob. z Pilichowa nr. 556, Szepietowski Ant. ob. z Kownat nr. 585, Wroczyński Hen. marszałek szlachty z gub. Wołynskiej nr. 414, Wańkowicz Jan ob. z Mińska nr. 394, Wiśniewski Lud. ob. z Moskwy nr. 2682, Wojczyński Jan ob. z Ławska nr. 570, Antoszewski Lud. ob. z Sierakowa nr. 584, Białobłocki prezydent z Lublina nr. 601, Domański Jan ob. z Łukowa nr. 500, Dzierzanowski Fran. ob. z Osieka nr. 570, Domaradzki Wojc. ob. z Omięcina nr. 394, Gregorowicz Stan. ob. z Złotopolic nr. 584, Horodyński Karol ob. z Starogrodu nr. 1251, Jundził Tad. ob. z Pińska nr. 584, Kobyliński Szymon ob. z Pułtuska nr. 601, Linda Stan. obyw. z Płocka nr. 585, Lasocki Stan. ob. z Kiernozi nr. 413, Lipski Alfred ob. z Klikawy nr. 1066, Łukowski Piotr ob. z Łęczny nr. 586, Młodnicki Adam ob. z Łubka nr. 585, Matuszewski Emanuel ob. z Strykowa nr. 555, Markowski Fran. ob. z Płocka nr. 557, Nosarzewski Józef ob. z Wujówki nr. 586, Proszyński Józef ob. z Potoku nr. 584, Rzętkowski Ant. ob. z Jeziorka nr. 586, Sławiński Piotr ob. z Zdun nr. 556, Suchecki Jan ob. z Rozprzy nr. 584, Słubicki Albin ob. z Ozorzyna nr. 613, ksiądz Serwiński Mateusz kanonik z Nowej Aleksandryi nr. 626, Tymowski Józef ob. z Mąkolic nr. 570, Tuchołka Własd. ob. z Gozdowa nr. 585, Wiśniewski Ig. ob. z Rozwozina nr. 691, Walewski Ant. ob. z Mostek nr. 570, Zawadzki Ant. ob. z Koźlinka nr. 601.

TEATR ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Scena za sceną.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 23 czerwca (5 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*